

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 6-8



Partner wydania

ORLEN

Galeria Sztuki Gdańskiej



Zaskakujący
Stanisław
Przybyszewski

▶ Str.10

**SPORT
SZKOLNY
Z ENERGA**



▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 679 | 6.08.2021 r. ISSN 2544-2864

Sponsorka prezydent wiceprezesem GAiT - gdański sposób na nepotyzm!?

Jolanta Ostaszewska, do czerwca dyrektor wydziału budżetu i podatków w gdańskim magistracie, objęła właśnie funkcję w zarządzie Gdańskich Autobusów i Tramwajów. Decyzji rady nadzorczej nie utrudnił z pewnością fakt sponsorowania przez dyr. Ostaszewską kampanii wyborczej Aleksandry Dulkiwicz. Na jej konto wyborcze wpłaciła w 2019 roku 2 800 zł. Teraz prezydent Dulkiwicz jako jednoosobowe walne zgromadzenie wspólników oświadczyła notariuszowi, że wiceprezes Ostaszewska będzie zarabiać 19 tys. złotych miesięcznie. Oraz ma prawo do 30 proc. premii jeśli spółka wykona cele zarządcze...

▶ Str. 2

Kto głosuje na oszustów jest ich współnikiem nie ofiarą

Ze społeczniczką, była działaczką opozycji antykomunistycznej (NZS na Uniwersytecie Łódzkim), aktywistką samorządową, pełnomocniczką Komitetu Inicjatorów Referendum w sprawie odwołania prezydenta miasta Łodzi Hanny Zdanowskiej rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

Ladies' Jazz Festival w blasku gwiazd

W ostatnich dniach lipca Gdynia po raz kolejny była stolicą polskiego jazzu. Przez sześć dni trwania Ladies' Jazz Festival pełnym blaskiem świeciły gwiazdy tego gatunku. Podczas 17. edycji oddano hołd zmarłej w styczniu Marii Koterbskiej. Ważnym punktem festiwalu był także jubileusz 50-lecia pracy artystycznej Ewy Bem.

▶ Str. 9

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

GPEC grzeje... Zarząd za 1,3 miliona zł



Leipziger Stadtwerke, właściciel 83 proc. udziałów w Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej, otrzyma 10 mln euro dywidendy z dochodu za rok 2020, Gdańsk... 9 mln zł. Zarząd spółki - Marcin Lewandowski i Anna Jakób - należącej do majątku komunalnego Lipska kosztował firmę w ub. roku 1,3 mln zł. Koszt wynagrodzeń rady nadzorczej to 271 tys. zł, jej ubiegłoroczny przewodniczący Rafał Mańkus, prezes gdańskiego stadionu, wykazał 109 tys. zł. Na zbliżonym poziomie kształtuje się wynagrodzenie Iwony Bierut, dyrektorki w UM w Gdańsku, która przygotowywała GPEC do sprzedaży i łącznie w radzie zarobiła 1 mln złotych. Obecny szef rady Karsten Rogall jako szef lipskiej ciepłowni zarabia ok. 25 tys. euro. Niemcy kupili GPEC od władz Gdańska za 183 mln zł - to ▶ Str. 5
raptem czteroletnia dywidenda.

Posterunek Straszyn



W Gdańsku na salonach zawitała świnia. Była afera Amber Gold, był i jest Amber jako bursztyn, a teraz mamy Amber LGBT i coś tam. Właśnie po świeżym przeniesieniu Muzeum Bursztynu z Wieży Więziennej do Wielkiego Młyna otwarto okolicznościową

ekspozycję. Wielu krytykuje ten pomysł. Ich zdaniem w ten sposób pozbyto się średniowiecznej patyny na rzecz nowoczesnego, świeżo oddanego do użytku wnętrza.

Ale nie o tym chciałem pisać. To tylko drobna dygresja. Otóż obok eksponatów wystawy głównej zwiedzającym zaserwowa-

no propagandę LGBT. Mogą sobie obejrzeć sztuczne penisy (bynajmniej nie z bursztynu), jakiś „order honorowy” dla obywateli miasta Słupska w barwach homoseksualnej tęczy (chyba za wybór Roberta Biedronia na prezydenta tego mia-

Podano bursztyn w Gdańsku...

sta), naszyjnik z dildem czy inne tego typu akcesoria pasujące do wyrobów z jantaru jak przysłowiowy prosiak do siodła. Trzeba naprawdę być mocno nawiedzonym ideologiem, żeby mieszać porządki. Ale widać dla ludzi pozbawionych smaku

ten fakt nie stanowi problemu. Nawet tak neutralnie polityczne miejsce jakim powinno być Muzeum Bursztynu może posłużyć jako narzędzie do obsesyjnej walki ze zniechęconym „pisowskim reżimem”.

Pikanterii dodaje fakt, że pomysł i realizacja zrobienia z wystawy szlachetnego kamienia homo-chlewika pochodzi od dyrektorki placówki Renaty Adamowicz – żony brata ś.p. Pawła – prezydenta miasta. Od dawna tam szefuje w związku z tym nie może być mowy o żadnym nepotyzmie.

Ale to nie koniec niespodzianek związanych z wernisażem. Na koniec okazało się, że pieniądze na to „dzieło pomorskiej kultury” znalazły się m.in. dzięki wsparciu z Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Rosja 2014-2020. A Rosja jak wiadomo wspiera ruch LGBT wszędzie tylko nie u siebie. W Moskwie za propagowanie gender i tego typu dziwactw policja wali pałą po głowie. A Gdańsk? Miasto otwarte.

Andrzej R. Potocki

F(ig)raszka

Radości z Jarmarku nam brak
Zepchnięty jest z krajobrazu
Odwiedzić kochalam go tak
...Nie byłam ani razu
Pacholki, barierki i straż
Wciąż nowe zasady, fasady
Wnet mandat na szybko swej masz
To znak jest degrengolady
Podobno jest Chillaut i Sail
Podobno jest katarynka
Podobno szczęśliwi są tu
I Janusz i Grażynka
Mieszkańcy nie znaczą tu nic
Jak owce do muru się spycha
Jest gadka i szmatka i pic
Jest Jarmark bez luzu, bez
ducha

Liczbka

20 000 zł

otwarcie Muzeum
Bursztynu - koncepcja
i nadzór nad eventem

100 000 zł

promocja Gdańska przez...
Arenę Gdańsk Operator
na meczu... Lechii Gdańsk
z okazji 10. lecia stadionu
w Letnicy

Cytat tygodnia

- Tusk wrócił do Polski i podjął próbę odbicia siły władzy(...) żelazny elektorat PO będzie widział w nim rycerza - prof. **Kazimierz KIK z UJK w Kielcach w rozmowie z red. Olgą Zielińską**

- Dziennie na składowisko odpadów z samych plaż trafia ok. 500 ton odpadów, większość to odpady szklane - **Szczepan GAJDA, prezes WFOŚiGW w Gdańsku w rozmowie z red. Maciejem Naskrętem**

"Gość dnia" - **RADIO GDAŃSK**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Sponsorka prezydent wiceprezesem GAiT - gdański sposób na nepotyzm!?

Jolanta Ostaszewska, do czerwca dyrektor wydziału budżetu i podatków w gdańskim magistracie, objęła właśnie funkcję w zarządzie Gdańskich Autobusów i Tramwajów. Decyzji rady nadzorczej nie utrudnił z pewnością fakt sponsorowania przez dyr. Ostaszewską kampanii wyborczej Aleksandry Dulkiej. Na jej konto wyborcze wpłaciła w 2019 roku 2 800 zł. Teraz prezydent Dulkiej jako jednoosobowe walne zgromadzenie wspólników oświadczyła notariuszowi, że wiceprezes Ostaszewska będzie zarabiać 19 tys. złotych miesięcznie. Oraz ma prawo do 30 proc. premii jeśli spółka wykona cele zarządcze...

- To jest już jakaś toksyczna rutyna, którą Koalicja Obywatelska troskliwie pielęgnuje - mówi "Gazecie Gdańskiej" Piotr Gierszewski, wice-szef Rady Miasta Gdańska z opozycyjnego klubu Prawa i Sprawiedliwości. I dodaje z przekąsem: - A może to jest gdański, transparentny sposób na nepotyzm polityczny?

Szefem GAiT jest b. członek władz Gdańska i szef klubu radnych PO Maciej Lisicki, który jako zastępca prezydenta nadzorował firmę powierzoną mu w zarząd przez radę nadzorczą powołaną przez prezydenta Gdańska, jego zwierzchnika w urzędzie. W ub. roku, roku pandemii, M. Lisicki poprawił własny wynik finansowy osiągając na kontrakcie menedżerskim poziom prawie 350 tys. złotych. Jego zastępczyni w zarządzie

Danuta Gierdziejewska też rok 2020 miała lepszy niż 2019 i zarobiła ponad 310 tys. złotych. Miała też prawo do godnej emerytury - w oświadczeniu podaje, że ZUS wypłacił jej 84 tys. złotych.

Jej następczyni w zarządzie nie tylko wsparła finansowo swoją szefową w magistracie, ale także dzielnie chroniła b. szefa przed indagacją dziennikarzy "Gazety Gdańskiej". Odmówiła odpowiedzi na pytanie, czy P. Adamowicz wobec gdańskich podatników był uczciwy i płacił podatki lokalne od 425 m.kw. mieszkań, czy też płacił tylko od tych, które wykazywał w feryalnych i zakwestionowanych skutecznie przez CBA kolejnych oświadczeniach majątkowych. Dyr. Ostaszewska stanęła na wysokości zadania i wykluczyła dostęp do in-

formacji publicznej chroniąc prywatność podatnika, w tym przypadku także wykonującego zadania organu podatkowego wobec gdańszczan...

Zmiana pracy z urzędniczej na biznesową przyniesie wiceprezes J. Ostaszewskiej znaczące polepszenie dochodów. W urzędzie jej zarobki na stanowisku dyrektora wydziału wnosili ostatnio 150-160 tys. zł rocznie. Wykonywała także powierzone przez prezydenta Gdańska obowiązki w radzie nadzorczej spółki budownictwa komunalnego Motława. To przeciętnie nieco ponad 40 tys. zł rocznie.

Decyzję o powołaniu do zarządu GAiT podjęła rada nadzorcza, której od lat przewodniczy Teresa Blacharska, b. skarbnik gminy Gdańsk, której J. Ostaszewska była

podwładną. Oprócz T. Blacharskiej w radzie GAiT jest Alan Aleksandrowicz, zastępca prezydenta Gdańska i wywodzący się ze spółdzielni "Światlik" i KLD Jarosław Czarniecki. Do rady dołączył niedawno inny polityk PO, wywodzący się ze skrzydła konserwatywnego, były gdański radny i b. szef klubu PO w sejmiku, prawnik Jacek Bendykowski. To prezes obficie dotowanej miejskiej Fundacji Gdańskiej, w której radzie zasiada... Teresa Blacharska.

Gdańsk w żadnym przypadku nie jest miastem politycznego nepotyzmu. Gdańsk jest miastem otwartych, transparentnych relacji, które innym gminom można stawiać za wzór...

(gg,st)

Antykwariat Rejs poleca

"Pokolenie kataryniarzy" Andrzeja Cybulskiego to książka polecana przez Annę Grzešków, którą można kupić w antykwariacie Rejs w Gdańsku.

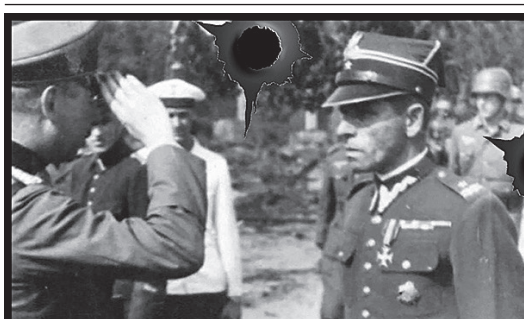
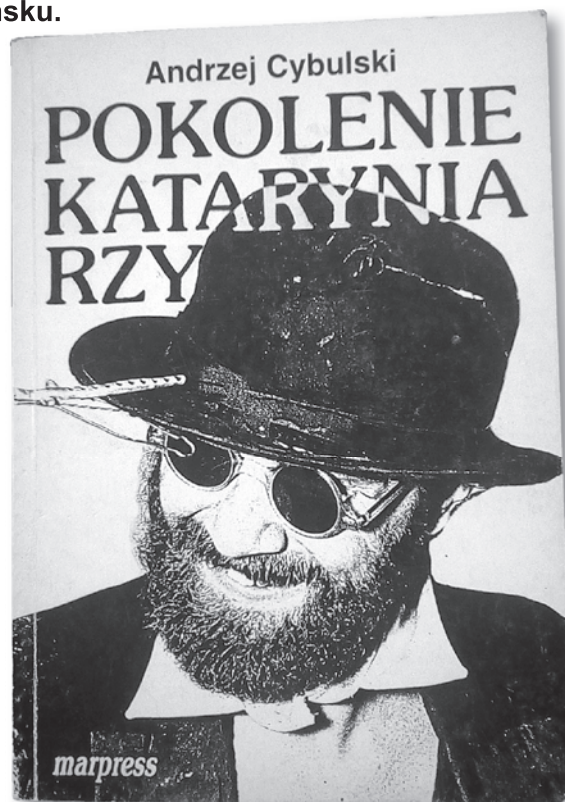
Polecam książkę Andrzeja Cybulskiego "Pokolenie kataryniarzy". Andrzej Cybulski urodził się w 1933 roku w Warszawie. Zmarł w 1997 roku w Gdańsku.

W 1952 roku rozpoczął studia na Politechnice Gdańskiej. Był aktywnym działaczem i animatorem kultury trójmiejskiej, autorem książek i kolekcjonerem sztuki trójmiejskich artystów. Był jednym z założycieli Studenckiego Klubu "Żak", Teatru "Bim-Bom", Stowarzyszenia Działaczy Kultury Morskiej i wielu innych organizacji. Z jego inicjatywy powstawało wiele wydarzeń kulturalnych między innymi festiwale jazzowe, Juwenalia, wystawy plastyczne, imprezy literackie. Był dyrektorem i kierownikiem artystycznym Teatru Muzycznego w Gdyni.

Po raz pierwszy "Pokolenie kataryniarzy" ukazało się na 10-lecie Żaka. Wydawcą było Wydawnictwo Morskie. Proponowany przez nas egzemplarz został wydany przez Wydawnictwo Marpress na 40-te urodziny Żaka czyli w 1997 roku. Jest to trzecie uzupełnione przez Andrzeja Cybulskiego wydanie. Autor opisuje w książce kulisy powstania Żaka, jego działalność w czasach największego rozkwitu, przedstawia ludzi związanych z klubem - Afanasjewa, Zbyszka Cybulskiego, Kobięłę, Fedorowicza i wielu innych.

Myszę, że będzie to ciekawa lektura dla czytelnika pragnącego poczuć klimat życia kulturalnego Gdańska, Sopotu, Gdyni tamtych lat.

Tomasz Łunkiewicz



GAZETA GDAŃSKA - sierpień 2021
Opowiadanie "Westerplatte"
— Eugeniusz Pauksza

Personalalia

✓ Bez medalu wracają z Tokio gdańscy olimpijczycy. **Piotr Mysza** (AZS AWF GDAŃSK), który w Rio de Janeiro uplasował się tuż za podium, tym razem był już prawie na podium, ale w ostatnim wyścigu sędziowie uznali, że był w grupie żeglarzy, którzy popełnili falstart - i ostatecznie zajęli szóste miejsce. Jego koledzy z klubu **Paweł Kołodziński** i **Łukasz Przybytek** startujący w klasie 49 zajęli miejsce 9, a para **Kinga Łoboda** (AZS AWF) i **Aleksandra Melzacka** (YKP Gdynia) w tej samej klasie została sklasyfikowana 3 pozycje wyżej, zanotowała przy tym wygranie jednego z biegów. Olimpijczyk z Londynu, **Cezary Mrzygłód**, też z AZS-AWF Gdańsk, rzucił w eliminacjach oszczepem na odległość 78,33 m co nie dało kwalifikacji do finału, bo przepustkę dawalo 83,5 metra. Wątek pomorski uzupełnia sensacyjny brązowy medalista na 800 metrów **Patryk Dobek**, pomorzańczyk z Kościerzyny obecnie w barwach MKL Szczecin, ale wcześniej przez wiele lat biegający w SKLA Sopot i wspierany przez gdańską Energeę.

✓ Rozstrzygnięcia w XXV konkursie Gdańsk Press Photo im. Z. i M. Kosycarzy, Grand Prix dla Jarosława Respondek z Agencji Fotograficznej Reporter za zdjęcie w kategorii wydarzenie: "Strajk kobiet - blokada miasta". Wśród wyróżnionych w kategorii sport - **Adam Warżawa**, a w kategorii kultura - **Krzysztof Mystkowski** (KFP). W sumie kilkudziesięciu autorów nadesłało prawie 600 zdjęć. Oceniało jury w składzie: **Anna Brzezińska-Skarżyńska**, **Christopher Niedenthal**, **Wojciech Marek Druszczyk**.

Zmarł **Bohdan Sienkiewicz** (89.l), dziennikarz, redaktor, przez dekadę 1967-77 szef gdańskiej telewizji, absolwent WSE w Sopocie i PWSFTi Tv w Łodzi. POSTAĆ. Twórca, który czuł smak morza i się potrafił nim podzielić z całą Polską. Wspólnie z red. Jerzym Micińskim, red. Stanisławem Ludwigiem, kpt. ż.w. Wojciechem Zaczkiem i kmdr. Rafałem Witkowskim stworzył autorski program wychowania morskiego "LATAJĄCY HOLENDER". Tę kultową audycję redagował i prowadził na antenie ogólnopolskiej przez 27 lat. Kształtowała morską świadomość Polaków, uczyła morza, pokazywał jego piękno i bezwzględność, inspirowała marzenia i edukowała. Miał REDAKTOR Sienkiewicz przy tym niebagatelne doświadczenie osobiste, którym dzielił się z widzami. Brał udział w Operacjach Żagiel, pływał na "Darze Pomorza" i "Iskrze", a na "Darze Młodzieży" odbył rejs dookoła świata. Reportażem "Przyłądek Nieprzejeźdny" utrwalił polskie zdobywanie przylądka Horn. W gruncie rzeczy sam był "Latającym Holendrem" swojej pasji. Przez chwile byliśmy w TVP Gdańsk na jednym pokładzie. To zaszczyt, o którym pamiętam. (MF)

ZESTAW KIBICA

ZWYCIĘSKIE POŁĄCZENIE

stop.
cafe



SPONSOR STRATEGICZNY

Promocja trwa od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r. Oferta promocyjna dotyczy tylko wybranych stacji. Regulamin i lista stacji dostępne są na www.stopcafe.pl

Kto głosuje na oszustów jest ich współnikiem nie ofiarą

Ze społeczniczką, była działaczką opozycji antykomunistycznej (NZS na Uniwersytecie Łódzkim), aktywistką samorządową, pełnomocniczką Komitetu Inicjatorów Referendum w sprawie odwołania prezydent miasta Łodzi Hanny Zdanowskiej rozmawia Artur S. Górski

- Komitet mieszkańców miasta Łodzi, podjął inicjatywę referendalną celem odwołania prezydent miasta Hanny Zdanowskiej, która sprawuje swój urząd trzecią kadencję. Komisarz wyborczy otrzymał właśnie powiadomienie o inicjatywie referendum. Co jest przyczyną podjęcia tej inicjatywy, bo chyba nie wakacyjny sezon?

- Pani Hanna Zdanowska nie jest naszym celem osobistym, czy wrogiem osobistym. Walczymy z lokalnym układem, którego marionetką jest pani Hanna Zdanowska, nie panująca nad tym, co dzieje się w mieście. Mamy wrażenie, przez szereg kontrowersyjnych i wzajemnie sprzecznych decyzji, że „kto wcześniej wstanie, ten miastem rządzi”. Uderza bezpośrednio w mieszkańców podnoszenie cen usług komunalnych, regres stanu walących się kamienic i dziurawych dróg, zagrożenie bezpieczeństwa mieszkańców, irracjonalne inwestycje. Zaskakująco niszczyją, problemy bieżące nie są rozwiązywane. Jednocześnie gigantyczne fundusze kierowane są na promocję nie tyle miasta, co samej pani prezydent. Na budowanie mitu Hanny Zdanowskiej jako dobrej prezydent. Bezpośrednim powodem, który sprowokował inicjatywę referendalną jest wprowadzona od 1 lipca podwyżka opłat za wywóz śmieci, połączona ze zużyciem wody do celów sanitarnych.

- Łódź nie została zniszczona w II wojny światowej tak, jak Warszawa. Kamienice pamiętają „Ziemię Obiecana”...
- Mamy w Łodzi ponad 40 tysięcy lokali komunalnych.

Jedna czwarta mieszkań komunalnych jest pozbawione porządków sanitarnych. W 7 tysiącach są toalety wspólne, w korytarzach. W dwóch tysiącach z nich toalety są w podwórzach. Pomysł powiązania opłat za śmieci ze zużyciem wody doprowadzi do ograniczenia tegoż zużycia. To niedopuszczalne.

- Za referendum i za odwołaniem prezydent być może zgłoszą mieszkańcy owych walących się kamienic, niektórzy kierowcy, ubożsi seniorzy, ludzie nie zgadzający się na niegospodarność. Wspomniała pani też o „układzie”. Kto go tworzy, bo określenie „układ rządzący” brzmi złowieszczo...

- Zabrzmią groźnie, bo groźne jest. Decyzje nie są podejmowane racjonalnie. Mamy do czynienia z kumoterstwem, korupcją, kolesiostwem. W Urzędzie Miasta Łodzi szeregowi pracownicy nie mają podnoszonych pensji od lat. Otrzymują jedynie podwyżki ustawowe. Osoby związane z prezydent Zdanowską, popierające ją, współpracujące z Platformą Obywatelską, mają gigantyczne uposażenia. Na przykład rzecznik prasowy prezydent miesięcznie kosztuje nas 15 tysięcy złotych.

- To i tak niewiele, porównując z Gdańskiem. Tu miasto ma własną redakcję i multimedialny portal internetowy, lokujący się między informacją a propagandą za cztery miliony złotych rocznie.

- Doświadczenia z wydatkami miejskimi na propagandę, na urzędowych trolli, mamy. Duże miasta, Łódź, Warszawa, Gdańsk, Kraków zarządzane są w podobny sposób, w podobnym stylu, pod niemal identycznymi hasłami.



Nawet pomysły są takie same lub podobne.

- Przykład?

- Pierwszy z brzegu. Choćby parklety (miejsce do odpoczynku z siedziskami i zielenią - dop. red.), drewniane konstrukcje ustawiane za ciężkie pieniądze. A to na placu Bankowym w Warszawie, a to na ulicy Struga w Łodzi. Pojawiały się i zniknęły.

- Podobny jest styl, bo władza się cementuje, tworzy dwór, bo są wieczni prezydenci miast...

- Czują się bezkarni. Pomagają inwestować gigantyczne pieniądze w promocję, w budowanie mitów. W Łodzi są dwie rzeczywistości: mit o prezydent Zdanowskiej, żyjącej swym życiem i to, co ona robi, jak zarządza miastem, co reprezentuje. Te rzeczywistości są różne. Kreuje się za pieniądze mity silnych, sprawnych prezydentów, typu Rafał Trzaskowski, Hanna Zdanowska...

- Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni od 23 lat, w Gdańsku był to śp. Paweł Adamowicz, w Krakowie prof. Jacek Majchrowski, prezydent od 19 lat...

- To opis władz dużych miast. Często są to ludzie uwikłani w rozmaite układy, bywa, że nieudolni na dodatek. Dla Hanny Zdanowskiej, głoszącej

hasło „Kocham Łódź”, miasto to nie jego mieszkańcy i nie majątek komunalny. Ten jest uszczuplany, miasto jest zadłużone, a problemy mieszkańców pozostają. Władza samorządowa jest przeciw od rozwiązywania problemów mieszkańców, od tworzenia i poprawiania ich komfortu życia. Ma dbać o kreowanie wspólnego dobra ku pożytkowi mieszkańców, którzy są podmiotem. Inaczej organizowanie się w samorząd nie ma sensu.

- W ostatnich wyborach samorządowych Hanna Zdanowska uzyskała ponad 215 tysięcy głosów, czyli 70,2 procenta, a pani 4039 głosów łodzian, 1,32 procenta...

- Poparło mnie kilka tysięcy mieszkańców. Nie można porównywać sytuacji i mojego wyniku, osoby startującej z własnego komitetu, bezpartyjnej, działacza społecznego. Pani Zdanowska startowała mając za sobą dwie kadencje prezydenckie, z poparciem dużej partii politycznej, posiadającej gigantyczne pieniądze i wpływy. Będąc urzędującym prezydentem miała bez porównania większe możliwości prezentacji w mediach, wypowiedzenia się, „ogarniania” kampanii. Wykorzystywała miejskich urzędników w kampanii. Wydziały inwestycji i promocji, pracujące za publiczne pieniądze, wspierały ją w kampanii. Jestem zwolenniczką demokracji bezpośredniej, powinno się głosować na człowieka. Niestety, w dużych ośrodkach trudno jest osobie spoza układów partyjnych i polityczno-biznesowo-towarzystwskich zdobyć urząd prezydenta.

- W 1990 roku prowadziła pani kampanię wyborczą Łódzkiego Porozumienia Obywatelskiego, potem była rzecznikiem

wojewody Waldemara Bohdanowicza i pracowała w biurze prezydenta Łodzi Jerzego Kropiwnickiego. Samorządy są, działają, wybory są. Czyżby w dużych miastach nie udało się zbudować samorządnej Rzeczypospolitej?

- Nie udało się. Pracowałam przy powstawaniu samorządu terytorialnego. Coraz mniej ludzi pamięta o co w tym wszystkim chodzi. Nasza akcja powinna ludziom uświadomić, że samorząd to nie jest prywatna firma. Pani prezydent nie może uznaniowo preferować pewnych podmiotów, jedne dzielnice dopieszczać, innych nie, jednym mieszkańcom zauważać, innym lekceważyć. Można powtarzać bezrefleksyjnie: „Kocham Łódź”, ale co to znaczy dla pani Zdanowskiej?

- Wrz z inicjatywą referendalną pojawiła się kontra z obozu prezydent Łodzi. Kontrakcja jest naturalna, ale pojawił się w niej motyw, że za inicjatywą referendalną stoją niespełnieni politycy, pseudospołecznicy i ludzie winni miastu pieniądze za najem lokali. Przewodniczący Rady Miejskiej Łodzi z Koalicji Obywatelskiej twierdzi, że jest pani główną „hejterką” Łodzi.

- Jestem brutalnie atakowana. Złożyłam do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez przewodniczącego łódzkiej rady miejskiej wobec prób zdyskredytowania mnie w oczach opinii publicznej. Pojawiło się więc pismo rzecznika prasowego, że Przewodniczący postępowanie wyjaśniające, że zniknęły informacje nieprawdziwe. Ale to nie załatwia sprawy. Przy pomocy hucpy, kłamstwa i oszczerstwa nie prowadzi się rywalizacji. Walczą o zachowanie stanowisk i przywilejów. Oni są śmiertel-

nie przerażeni, że wraz z prezydent Zdanowską odejdzie możliwość zarabiania pieniędzy. Radni są zatrudniani przez i u pani prezydent. Pieniądze płyną do nich za posiedzenia w rozmaitych miejskich komisjach i instytucjach. To jest patologia. Jak oni mają kontrolować rękę, która ich dokarmia?

- Funkcja kontrolna się wyłącza, bo pracownik z definicji nie skontroluje pracodawcy skutecznie.

- Pani Zdanowska sama się też nie kontroluje. To marionetka w rękach miejscowego układu. Działa na szkodę kolejnych grup mieszkańców. Dlatego należy z tym skończyć. Zbierzemy starannie podpisy. Wcześniej próby odwołania pani prezydent zakończyły się polityczną korupcją członków ówczesnego komitetu referendalnego.

- Skuteczne referendum w naszych warunkach jest arcytrudne. Zgodnie z prawem inżyniera Mamonia: „ja jestem umysł ścisły i mnie się podobają melodie, które już raz słyszałem”, większość wyborców lubi to, co zna...

- Może to się zmienić, gdy mieszkańcy zastanowią się, rozważą alternatywę...

- Marek Hlasko pisał, że „wszyscy są cholernie zmęczeni, ale milczeć nie wolno, milczenie nie jest złotem”.

- George Orwell mówił że ludzie, którzy głosują na nieudaczników, złodziei, zdrajców i oszustów nie są ich ofiarami. Są ich współnikami. Referendum budzi ludzi. Warto zaważyć o miasto i nasze prawa. Stawiamy na demokrację bezpośrednią. Mieszkańcy wybrali panią Zdanowską na prezydent Łodzi i to mieszkańcy chcą ją odwołać. Trzymajcie za nas kciuki.

Radni na Przymorzu podzieleni w sprawie projektów rozbudowy linii tramwajowej

Projekt "Planu zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego dla Miasta Gdańska na lata 2021-2042", opracowanego dla Miasta Gdańska przez zespół specjalistów ds. transportu zbiorowego spółki REFUNDA z siedzibą we Wrocławiu, był przedmiotem konsultacji społecznych w czerwcu. Plany dla Przymorza podzieliły radnych Rady Dzielnicy.

Projekt "Planu zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego dla Miasta Gdańska na lata 2021-2042" został przesłany do Rad Dzielnicy. W planach rozbudowy sieci tramwajowej na Przymorzu zaplanowano budowę linii tramwajowej w ramach trasy Nowa Abrahama, wzdłuż linii PKM, od przystanku Brętowo PKM do Strzyża PKM, w standardzie tramwaju szyb-

kiego oraz rozbudowę linii Bażyńskiego – Kołobrzaska (wzdłuż linii PKM). Te propozycje podzieliły Radę Dzielnicy Przymorze. Część radnych jest przeciwna linii tramwajowej na ulicy Abrahama i jest za poprowadzeniem linii na ul. Kołobrzskiej.

Zdaniem radnej Teresy Wulnikowskiej, proponowane rozwiązanie dopuszczające poprowadzenie linii tram-

wajowej w trakcie ul. Kołobrzskiej jest niezwykle kontrowersyjne, szkodliwe dla komfortu życia mieszkańców i zdania w radzie dzielnicy są w tej sprawie bardzo podzielone: - Różnimy się w ocenie tego rozwiązania, które w sposób bezpośredni pogorszy warunki w jakich mieszkamy. Tramwaje będą przejeżdżać obok domów, a zawężona jezdni nie poradzi sobie z ru-

chem samochodowym. Przecież dookoła władze Gdańska wydają zgody na budowy kolejnych biurowców i czujemy narastającą ciasnotę. Nie wiem z jakich powodów część radnych z naszej dzielnicy odrzuca wariant z ulicą Nowa Abrahama. O co tu chodzi...

- Mogę mówić tylko o swoim prywatnym zdaniu - powiedział Marcin Mickun, Przewodniczący Zarządu Dzielnicy

Przymorze Małe, dyrektor Biura Poselskiego Małgorzaty Chmiel. - Jako rada nie zajęliśmy stanowiska. Powodem jest zbyt mała liczba informacji i brak szczegółów. Miasto przedstawiło zbyt mało rozwiązań, nie wiemy jak to będzie funkcjonowało w przyszłości. Nie wiadomo jaki byłby harmonogram prac, czy chodziłoby o zlikwidowanie jednej jezdni. Nie było rów-

nież czasu, aby zapytać o proponowane projekty mieszkańców. Prywatnie uważam, że lepszym rozwiązaniem jest linia na ulicy Kołobrzskiej, bo nie trzeba byłoby likwidować działek, z których mieszkańcy korzystają na przyszłej Nowej Abrahama, obecnie ulicy Hynka. Jest za wcześniej na jakiegokolwiek deklaracje, bo mamy zbyt mało informacji.

GPEC grzeje...

Należące do saksońskiej gminy Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, dominująca spółka Grupy Kapitałowej GPEC, zaliczyła w Gdańsku kolejny dobry rok i zysk 56,4 mln zł. Mimo pandemii to tylko o dwa miliony zł mniej niż w 2019 r.

Ponad 43,6 mln złotych, czyli ponad 10 mln euro zasilili miejską kasę w Lipsku. Gdańsk i gdańszczanie zadowolili się 9 milionami złotych. To pięć razy mniej niż Sak-

sończycy. Takie są skutki wyprzedaży komunalnego mienia i podstawowych usług.

GPEC posiada 100 proc. udziałów w dziewięciu zależnych spółkach kapitałowych:

ORCHIS ENERGIA Sopot, GPEC Serwis, GPEC Starogard, GPEC Tzew, GPEC Energia, GPEC Ekspert, GPEC Peplipn, GPEC System oraz GPEC PRO. Jak przyznaje jego zarząd

w 2020 roku na finalny wynik finansowy negatywny wpływ miała pandemia COVID-19, która „w sposób zdecydowany i bezdyskusyjny wpłynęła na działalność GPEC”. Mimo

to był to rok udany. Sprzedaż ciepła to „samograj”, bo kto by chciał kąpać się w zimnej wodzie i siedzieć przy zimnych kaloryferach? I to mimo stosunkowo wysokiej temperatury w okresie wrzesień-grudzień. To one spowodowały niewykonanie założonego planu na rok 2020 o 5,2 mln zł.

Tak więc do Lipska popłynęło tym razem 43 605 420 zł z zysku. Gdańsk zadowolili się 9 096 446 zł. Kapitał zapasowy zasilili kwota 1 034 927 zł. Rezerwa na poczet przyszłych dywidend to 3 348 170 zł. A 300 tys. zł zasilili fundusz socjalny pod hasłem „zdrowie”.

Niemieccy właściciele gdańskiego ciepła mogą więc być zadowoleni z pracy zarządu w składzie dwuosobowym: Marcin Lewandowski, prezes i Anna Jakób, członek. Za swój trud pobrali łącznie milion 298 tys. zł, o 35 tys. zł więcej niż w 2019 r. Ich pracy przypilnowała Rada Nadzorcza. Rada Nadzorcza pracowała w składzie: Rafał Mańkus, przewodniczący, były wicedyrektor Muzeum Zamkowego w Malborku, Karsten Rogall, wiceprzewodniczący oraz Iwona Bierut, André Kießling, Volkmar Müller, Andreas Kühnl i Andrzej Popławski, jako przedstawiciel pracowników. 6 kwietnia 2020 r. Stadtwerke Leipzig GmbH powołał w jej skład Maika Piehlera, a 14 kwietnia 2020 r. na przewodniczącego rady został wyznaczony w miejsce Mańkusa (dalej jako wiceprzewodniczący) Karsten Rogall. Jej członkowie kosztowali gdańszczan 271 tys. zł.

Na koniec ub.r. Stadtwerke Leipzig GmbH z Leipziger Versorgungs- und Verkehrsgesellschaft mbH posiadał w GPEC 83 proc. udziałów, a Gmina Miasta Gdańsk 17 proc. udziałów.

By podreperować stan kasy i plany ekspansji w październiku 2020 r. spółka zaciągnęła ostatnią transzę tj. 85 mln PLN w ramach umowy kredytowej z bankiem ING z lipca 2019 r. Spłata kredytu (łącznie 145 mln PLN) przypada na rok 2026.

Zysk jest pewny i stabilny. Mimo to w ub.r. pracownicy otrzymali propozycję pracy zdalnej, z kategorii tych „nie do odrzucenia”. Zarząd Grupy GPEC, którego większościowym właścicielem jest komunalny holding z Lipska (Saksonia), postawił sobie za cel wypracowanie po raz kolejny wielomilionowego zysku na rzecz mieszkańców tego wschodniemieckiego miasta. Cel ten jest trudniej osiągalny, gdyż nomen omen mrożenie gospodarki w czasie pandemii COVID-19, zaszkoziło też producentom ciepła. W spółce przeprowadzana była akcja oszczędnościowa, czyli przesuwanie pracowników do pracy zdalnej na stałe.

Jaka jest wartość GPEC?

Gdańszczanie co roku zasilają komunalne usługi w Lip-

sku pod rządami od 2006 r. socjaldemokraty, nadburmistrza Burkharda Junga (SPD), z ratusza przy Martin-Luther-Ring, kwotą oscylującą wokół 10-12 milionów euro. Tyle uzyskuje komunalna Stadtwerke Leipzig GmbH (część komunalnego holdingu Leipziger Versorgungs- und Verkehrsgesellschaft mbH) "czystej" gotówki z dywidendy. I tak np. udziałowcy z saksońskiego Lipska otrzymali do miejskiej kasy w ub.r. przelew za 2018 r. 45 mln 456,4 tys. zł, czyli 10 mln 530 tys. euro (w 2018 r. spółka osiągnęła zysk netto w wysokości 58 mln 636 tys. zł). W 2017 r. zysk był jeszcze wyższy i wyniósł 64 mln zł. Rok 2019 był dla saksońsko-gdańskiej spółki GPEC udany. Przyniósł zysk 58,4 mln zł.

Niemcy kupili większościowy pakiet GPEC (83 proc.) za 183,8 mln zł, czyli za równowartość 38,2 mln euro (wg kursu waluty z kwietnia 2004 r.). Za tyle, ile wyniosła dywidenda dla Lipska z czterech ostatnich lat. Przed zakupem z kredytu z Banku Światowego władze miasta...zmodernizowały ciepłociągi. Nie ma nic prostszego niż sprzedawanie ciepła i ciepłej wody na rynku pozbawionym konkurencji.

Oberbürgermeister Burkhard Jung (SPD) może być zadowolony z pozytywnych dla mieszkańców jego miasta skutków transakcji w Gdańsku. Odkręcając kurek z ciepłą wodą i zawór termostatu przy grzejniku c.o. mieszkańcy Gdańska i innych pomorskich miast, sponsorują Saksończykom bilety na baseny i na komunikację miejską, Handball-Club Leipzig, FC Lokomotive Leipzig i Red Bull Arenę. W Gdańsku, Sopotcie, Tzewie, Starogardzie Gdańskim i Pelplinie spółka Stadtwerke Leipzig od dawna zaopatruje w ciepło znacznie więcej osób niż nad Pleiße i Elsterą.

Przed trzema laty nawet 185 milionów euro zaproponowane przez Polską Grupę Energetyczną za niemieckie udziały w GPEC okazało się dla lipskiego ratusza za małe za tak dochodowe przedsiębiorstwo. Powód? Gigantyczna dywidenda wpływająca rok w rok do miejskiej kasy Lipska i perspektywa wzrostu zysków. Niemcy wiedzą, że nie wyzbywa się sfery usług komunalnych na rynku pozbawionym konkurencji. Tej wiedzy zabrakło gdańskim włodarzom, gdy sprzedawali przedsiębiorstwa komunalne Francuzom (SNG) i Niemcom (GPEC). Jak zauważyli wówczas lipscy dziennikarze na łamach Leipziger Volkszeitung branża energetyczna prawie nie opłaca się Stadtwerke... w Lipsku, bo marże są tam zbyt niskie. Opłaca się w Gdańsku.

ASG



MATERIAŁ
MARKETINGOWY

Ubezpieczenie PZU Wojażer Zapewni Ci niezbędną pomoc na wyjeździe.

SPRAWDŹ

Odwiedź agenta, oddział lub dom.pzu.pl



Zakładem ubezpieczeń jest PZU SA. Ten materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kodeksu cywilnego. Szczegółowe informacje o zakresie ubezpieczenia, w tym o wyłączeniach i ograniczeniach odpowiedzialności znajdziesz w aktualnych ogólnych warunkach ubezpieczenia PZU Dom dostępnych na pzu.pl.

Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLV

cena 15 fen.

TRAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ CIECHOCINSKI**

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon: 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Gdańsk pod znakiem kryzysu

Nota prezydenta Senatu gdańskiego

Prezydent Senatu gdańskiego przesłał w ubiegłą sobotę na ręce komisarza generalnego R. P. w Gdańsku notę treści następującej:

„Panie Ministrze! W rozmowie, jaką odbyłem z panem w dniu 31 lipca br. raz jeszcze stwierdziłem gotowość Senatu gdańskiego podjęcia rokowań na temat obecnego stanu rzeczy. Z ubolewaniem stwierdziłem wówczas, iż Rząd polski nie jest skłonny uchylić zarządzenia polskiego ministra skarbu z dnia 18 lipca br., które to zarządzenie nie jest ani korzystne (??), ani pożyteczne (??) dla Rządu polskiego. Dla Gdańska natomiast zarządzenie to jest w swych skutkach sparaliżowaniem całego importu, przechodzącego do Polski przez port gdański, stanowi ponowne stworzenie granicy gospodarczej między Polską a Wolnym miastem oraz niszczy gdański bilans płatniczy. W następstwach swych zarządzenie to powoduje mianowicie, jak się w praktyce okazało, iż ustalony przez port gdański, a granica gospodarcza między Gdańskiem a Polską została ponownie wzniesiona. Ponieważ w międzyczasie polskie władze administracyjne poczęły konfiskować towary, importowane z Gdańska do Polski i cłó je ponownie, przez co zniszczone zostały podstawy bilansu płatniczego Wolnego Miasta, życie gdańskie stoi wskutek rozporządzenia polskiego ministra skarbu, bezpośrednio w obliczu ruiny. Zasady eryzystencji Wolnego Miasta, których utrzymanie jest stosownie do postanowień traktatu wersalskiego i umów, zawartych dla wykonywania tego traktatu obowiązkiem (!!!) Rządu polskiego, zostały przez postępowanie Rządu polskiego naruszone, przez co gospodarstwo Wolnego Miasta znalazło się w jaknajkrytyczniejszej sytuacji. Wolne Miasto nie ma już możliwości zajęcia stanowiska wyczekującego. Zdając sobie sprawę ze swej odpowiedzialności, Senat gdański czuje się obecnie zmuszony przedsięwziąć takie zarządzenia, które mogłyby usunąć trudności, wywołane postępowaniem Rządu polskiego. Pozwalam sobie przypomnieć, iż podczas rozmowy w dniu 31 lipca br., w imieniu senatu zastrzegłem sobie pełną swobodę działania w tym kierunku. Senat zezwolił obecnie na import towarów niezbędnych dla utrzymania gospodarstwa państwowego na terenie Wolnego Miasta. Senat wyda gdańskiej dyrekcji cel odnośne polecenia. Senat gdański stwierdza, iż przez zarządzenia swe naruszył Rząd polski podstawy bytu Wolnego Miasta, to znaczy również i traktat wersalski (!!!). Zarządzenia senatu gdańskiego mają jedynie na celu przeprowadzenie sanacji gospodarczej, by w ten sposób utrzymać podstawy egzystencji Wolnego Miasta, które zagwarantowane zostały traktatem wersalskim. Zarządzenia Senatu gdańskiego noszą tedy charakter wyłącznie gospodarczy i obliczone są na to, by statut Wolnego Miasta nie został podważony wskutek katastrofy gospodarczej. Senat Wolnego Miasta gwarantuje (!!!) nadal Rzeczypospolitej Polskiej wolny dostęp do morza. Przekazywanie towarów, przeznaczonych dla Polski, odbywać się będzie wobec tego pod względem celnym i podatkowym w ten sam, jak i dotąd sposób. Tak samo przeprowadzane będzie

przez administrację gdańską pobieranie cel wywozowych i ustalanie zniżek, mających znaczenie dla Polski. Prawa rady portowej pozostają zagwarantowane. W rozmowie, którą miałem z Panem w godzinach wieczornych, dnia 1 sierpnia, zaznaczyłem ze swej strony, iż Senat nadal gotów jest rozpocząć natychmiast (!!) rokowania (!!). Pomimo to, że Pan w imieniu Rządu polskiego odrzucił propozycję rozpoczęcia rozmów w obecnym stadium, pragnę powtórzyć wyra-

żoną przeze mnie w dniu 1 sierpnia br. gotowość podjęcia rokowań. (—) Greiser.

Nie wątpimy ani na chwilę o tem, że nota ta spotka się ze strony Rządu polskiego z takim przyjęciem, na jakie zasługuje. Jeżeli się decydującym w Gdańsku czynnikiem wyda, iż to prowadzi do wyjaśnienia tej niesłychanej poprostu ciężkiej sytuacji, w jaką życie Wolnego Miasta i portu wepchnęły, to możemy tylko powiedzieć, że są na błędnej, jeśli nie wręcz fatalnej drodze.

Oświadczenie Forstera

Przywódcą partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku Forster ogłasza w prasie gdańskiej dłuższe oświadczenie w sprawie sporu polsko-gdańskiego. Wywody jego wyrażają gotowość Gdańska do porozumienia się z Polską.

Forster twierdzi, że nie jest winą Gdańska że doszło do obecnego stanu (?). Partja narodowo-socjalistyczna doprowadziła do uspokojenia między Polską a Gdańskiem. Pomimo to nastąpiły ataki na gdańską walutę, aby dać miejsce polskiemu złote-

mu (?). Nikt nie może zaprzeczyć Senatowi gdańskiemu prawa do obrony własnego bezpieczeństwa wszelkimi środkami.

Jeśli Polska przy wwozie towarów, pochodzących z Gdańska czyni trudności i odcina źródła dochodu dla gospodarstwa gdańskiego, powstaje niebezpieczeństwo, że Gdańskowi w przyszłości może zabraknąć dewiz. Senat gdański zdecydował się samodzielnie wstąpić na drogę, która otwierała się przed nim, tak aby Gdańsk mógł z tych krajów, w których posiada zamrożo-

Otwarcie mauzoleum króla Władysława Warneńczyka

Na uroczystości obecny był król bułgarski i min. Jędrzejewicz

Warna 4. 8. (PAT). Na historycznym polje-wi-sku pod Warną gdzie w roku 1444 poległ śmiercią bohaterską król polski Władysław III, walczył na czele rycerstwa polskiego, i węgierskiego z wojskiem tureckim, odbyła się dziś wielka uroczystość poświęcenia pomnika-mauzoleum ku czci króla rycerza. Uroczystość uświetnili swoją obecnością król bułgarski Borys z królową Joanną, przedstawiciel rządu Rzpłitej, p. minister Jędrzejewicz, delegacja armji polskiej z generałem Orlicz-Dreszerem, przedstawiciel regenta węgierskiego, poseł węg-

ierski w Sofji Matuska, przedstawiciel armji węgierskiej generał Marszałko oraz członkowie domu królewskiego, premier bułgarski Toszew, członkowie rządu bułgarskiego, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i oddziały armji bułgarskiej. Przy były również niezliczone tłumy mieszkańców Warny i okolicznych wsi oraz wielu cudzoziemców, bawiących w bułgarskich miejscowościach kuracyjnych.

Inauguracji pomnika dokonał osobiście król Borys, wygłaszając przytem przemówienie.

Fiasco gigantycznego lotu sowieckiego

Lotnik Lewoniewski zawrócił z drogi do Ameryki i wylądował w Leningradzie

Moskwa, 4. 8. (PAT). Wczoraj o godzinie 6 rano samolot URSS-025 z lotnikami Lewoniewskim, Lewczenską, Bajdukowem wystartował do lotu Moskwa — Biegun Północny — San Francisco bez lądowania. Start nastąpił naskutek wiadomości o polepszeniu się pogody w sowieckiej części trasy, mianowicie Moskwa — Archangielsk. Przy starcie obecni byli m. in. komisarz obrony Woroszyłow, komisarz spraw wewnętrznych Jagoda, dowódca lotnictwa wojskowego Alksnis, prezes Ossowjachimu Elderman, wicekomisarz obrony Gamarnik, oraz przedstawiciel ciężkiego przemysłu Piatolow, organizator lotu prof. Schmidt, oraz członkowie ambasady St. Zjednoczonych z ambasadorem Bullittem na czele.

Start samolotu URSS-025 nastąpił punktualnie o godzinie 6-ej czasu moskiewskiego podczas ulewnej deszczu. Pierwszy radiogram samolotu otrzymano o godz. 8.14 czasu moskiewskiego. Załoga samolotu donosiła, iż znajduje się o 270 km na północ od Moskwy, samolot wyszedł z chmur, pogoda słoneczna, motor działa bez zarzutu.

O godz. 11 min. 48 Lewoniewski sygnalizował zbliżanie się do Morza Białego. O

godz. 12.04 przeleciał nad Onegą. O godz. 12.44 rozpoczął się lot nad Morzem Białym. O godz. 13.21 Lewoniewski doniósł, iż leci nad północną częścią Morza Białego. Ostatni radiogram otrzymano w Moskwie o godz. 14 min. 25, w którym Lewoniewski doniósł o rozpoczęciu lotu nad Morzem Barentsa.

Moskwa, 4. 8. (PAT). Około godz. 22.30 według czasu moskiewskiego główny urząd północnej drogi morskiej otrzymał od załogi samolotu USRR-025 telegram zawiadamiający, że zauważono nadmierne zużycie oliwy, co uniemożliwia osiągnięcie zamierzonego celu. Załoga prosiła o zezwolenie na przerwanie lotu i wylądowanie na jednym z północnych lotnisk ZSRR. Po uzyskaniu pozwolenia, samolot USRR-025 powrócił z południowej części Morza Barentsa i przez półwysp Kola i miasto Pietrozawodsk kieruje się do Leningradu.

Moskwa, 4. 8. (PAT). Główny urząd północnej drogi morskiej otrzymał wiadomość, że o godz. 23.30 według czasu moskiewskiego samolot Lewoniewskiego pomyślnie wylądował na jednym z lotnisk w okolicy Leningradu.

kapitały, sprowadzić towary bez cła i odzyskać w ten sposób swój stan posiadania.

Berlin, 4. 8. (PAT). Prasa berlińska w krótkich doniesieniach z Warszawy i Gdańska spokojnie charakteryzuje wytworzoną sytuację.

Dzienniki ogłaszają oświadczenie Forstera oraz tekst noty gdańskiej. Doniesienia te zaopatrywane są tytułami, wskazującymi na gotowość Gdańska do prowadzenia dalszych rokowań. Korespondent gdański „Voelksicher Beobachter” pisze: po wczorajszej konferencji komisarza generalnego R. P. min. Papée u prezydenta Greisera trudno żywić nadzieje na wyjaśnienie tej, tak krytycznej dla Gdańska sytuacji. Wnioskując z komentarzy prasy warszawskiej, należy obawiać się, że nacisk polski na Gdańsk wzmoże się. Ludność gdańska zachowywała dotychczas spokój, mimo, że wszędzie daje się wyczuwać poważną troskę. Znane są bowiem możliwości, które posiada dysponuje Polska, by, mimo wolnocłowego importu towarów do Gdańska, stworzyć sytuację groźną dla zaspakajania potrzeb gospodarczych Wolnego Miasta (!!).

Trzeźwy głos

Socjalistyczny „Danziger Volksstimme” zaznacza, że własny obrót konsumpcyjny Gdańska wobec zupełnego braku surowców nie przyczyni się do poprawy, lecz spowoduje ujemny bilans płatniczy. Najważniejszymi zadaniami dla Gdańska są i pozostaną port i handel gdański. Zagadnienia te mogą być tylko rozstrzygnięte przez wznowienie nieskrepowanych stosunków gospodarczych z Polską.

Dalsze krepowanie stosunków handlowych z Polską

Władze gdańskie zwróciły się do firmy „Baltol” w Gdańsku, żądając od niej, aby sprzedawała benzynę na terenie W. Miasta po polskich cenach eksportowych. Na odpowiedź firmy, iż w obrębie obszaru celnego polsko-gdańskiego obowiązują tylko normalne ceny krajowe, Senat oświadczył, że wobec tego zakupywać będzie benzynę zagranicą.

Na wczorajszym zebraniu gdańskich kupców branży włókienniczej przedstawiciel władz gdańskich oświadczył, że kupcy nie otrzymają więcej polewoń na zakupy towarów polskich. Podobne zawiadomienie otrzymał związek przedstawicieli polskich „air” węgla, który dostarcza węgla polskiego dla konsumpcji gdańskiej.

Członkowie związku oświadczyli, że mają walutę polską i wobec tego mogliby zakupywać węgiel polski. Nie mając należności w Niemczech, znaleźliby się w trudniejszej sytuacji, niż kupcy niemieccy. Odpowiedziano im na to, że władze gdańskie nie zmieniają swego stanowiska.

Nieprawdziwe wiadomości

Warszawa, 4. 8. (PAT). Gdański oddział Niemieckiego Biura Informacyjnego ogłosił komunikat, stwierdzający, że polskie placówki celne na granicy polsko-gdańskiej zamknęły wczoraj o godzinie 12 w południe granicę dla przywozu towarów z terenu Gdańska do Polski.

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwa.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Spoleczeństwo gdańskie wobec zarządzeń celnych Senatu

Na podstawie głosów prasy miejscowej

(p.) Czy społeczeństwo gdańskie solidaryzuje się z zarządzeniem prezydenta Senatu Greisera, wydanym na podstawie udzielonych mu przez Senat dyktatorskich pełnomocnictw, które otwierają granice Wolnego Miasta Gdańska dla bezcłowego wwozu szeregu towarów?...

Odpowiedź na to pytanie jest nadzwyczaj trudna, ze względu na nader ciężkie warunki, w jakich zmuszona jest pracować prasa gdańska, rozumie się z wyjątkiem dzienników narodowo-socjalistycznych. Postaramy się jednak skonstruować ją, biorąc za podstawę głosy tej prasy.

Trzy grupy społeczeństwa gdańskiego

Spoleczeństwo gdańskie składa się z trzech zasadniczych grup: większości niemieckiej, mniejszości polskiej i mniejszości żydowskiej.

Większość niemiecka dzieli się na szereg partij politycznych, a mianowicie narodowo-socjalistyczną, socjalno-demokratyczną, centrową, nacjonalistyczno-niemiecką i komunistyczną. Z tych trzy pierwsze posiadają własne organy prasowe: narodowo-socjalistyczna — „Der Danziger Vorposten” i „Danziger Neueste Nachrichten”, socjaliści — „Danziger Volksstimme”, centrowcy — „Danziger Volkszeitung”. Nacjonaliści niemieccy i komuniści nie dysponują żadnym organem. Pierwsi znajdują od czasu do czasu przytułek i poparcie na łamach organu centrowców, a drudzy — socjalistów.

Co do mniejszości polskiej w zasadzie stanowi ona jednolity obóz bez podziału na partie polityczne. Mniejszość ta posiada własny organ „Gazetę Gdańską”. Opinie mniejszości żydowskiej ogłaszane są w wydawnictwie tygodniowym p. t. „Danziger Echo”.

Jak wyżej wspomnieliśmy, z pełnej swobody słowa korzysta tylko prasa narodowo-socjalistyczna. Nawiasem nadmienić należy, iż z dwóch wymienionych wyżej dzienników „Der Danziger Vorposten” nosi tytuł urzędowego organu partii narodowo-socjalistycznej, natomiast „D. N. N.”, chociaż jest dziennikiem „zglajchszaltowanym” i musi zamieszczać nadsyłany mu przez władzę i partję materiał redakcyjny, jednak od czasu do czasu stara się między wierszami przemycić własne poglądy. Jeśli „Vorposten” uważać będziemy za organ lewicy partyjnej, wówczas „Neueste Nachrichten” będą organem prawicy, która w chwili obecnej nie posiada wpływu na kierunek partii. Kierunek ten nadaje samodzielnie lewica.

Po tych objaśnieniach, które zdaniem naszym są niezbędne dla zorientowania się w rzeczywistości gdańskiej, przejdźmy do zagadnienia stworzonego przez narodowych socjalistów w dniu 1 sierpnia br.

Narodowi socjaliści

Obydwa dzienniki narodowo-socjalistyczne, publikując komunikaty urzędowe o udzieleniu przez Senat prezydentowi Greiserowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, bez ścisłego precyzowania ich zakresu, a więc nieograniczonych — prosto dyktatorskich, oraz o zarządzeniu przez niego otwarciu granic Gdańska dla bezcłowego wwozu szeregu towarów, stwierdziły, iż wobec tego w Wolnym Mieście zaistniał „stan wyjątkowy”. O tem, kto lub co upoważniło Senat do stwarzania „stanu wyjątkowego” w Gdańsku nie wyjaśniły dostatecznie ani komunikaty, ani komentarze prasowe do nich. W dniu następnym, t. j. w piątek, 2 bm. „Danziger Vorposten” w dalszym ciągu zajmował pozycję bojową, atakując stanowisko polskie wobec tragedji gdańskiej, natomiast „Danziger Neueste Nachrichten” wycofały się z pierwszej linii bojowej przynosząc jedynie głosy prasy polskiej, która jednomyślnie nazwała krok Senatu gdańskiego złamaniem traktatu wersalskiego oraz przekreśleniem stanu prawnego między Polską i Gdańskiem. W sobotę obydwie dzienniki zamieściły, poza odpowiedzią gdańską na protest polski z dnia 1 bm., artykuł kierownika

partii, Alberta Forstera p. t. „Not bricht Eisen” (Potrzeba łamie żelazo). Gauleiterowi Forsterowi w ostatnich czasach wszystko co robi, a przedewszystkiem co mówi, a mówi bardzo wiele, prosto nie udaje się. Widocznie opuściło go szczęście. O ostatnim jego artykule pomówimy innym razem, teraz zaznaczymy jedynie, iż **zaryzykował on twierdzenie, jakoby Polska ponosiła winę za tragedję finansową i gospodarczą Gdańska.** Insynuacja ta, puszczona w świat przez gdańskiego kierownika partii narodowo-socjalistycznej, ma na celu odwrócenie oczu od właściwych sprawców tragedji i zarazem — scementowanie frontu narodowo-socjalistycznego w Gdańsku przez postawienie przed tym frontem nowego straszaka. Doniedawna takimi straszakami byli różnego rodzaju „zdraycy kraju” i „seperatyści” (gdańscy opozycjoniści niemieccy), dziś rolę ich ma zająć Polska. No, no...

Socjaliści

Stanowisko partii socjalno-demokratycznej, która po dewaluacji guldena, wzroście drożyzny i zubożeniu ludności liczy dziś największą ilość zwolenników wśród społeczeństwa niemieckiego w Gdańsku — znalazło wyraz w kilku artykułach, zamieszczonych w organie partii „Danziger Volksstimme”. W jednym z tych artykułów czytamy, iż „na podstawie pierwszych wiadomości można było przypuszczać, że chodzi o ogłoszenie przez Senat nowego stanu państwowo-prawnego W. M. Gdańska”. Konstytucja gdańska nie zna stanu wyjątkowego, wobec czego „częściowe zawieszenie przepisów konstytucji jest niedopuszczalne, a więc nie można mó-

wić o „Staatsnotstand”. W dalszych wywodach „Volksstimme” ujawnia zaniepokojenie, pisząc, iż niektórzy ludzie w Gdańsku przewidują, że krok Senatu, „jest początkiem zupełnej zmiany podstaw prawnych Wolnego Miasta Gdańska”. „O zmianie tej nie może być mowy — uspokaja się „Volksstimme” — gdyż Senat sam oświadczył, że nie pragnie zmiany stosunków prawnych polsko-gdańskich, ponieważ zmiana taka w obecnych warunkach politycznych w praktyce nie jest do pomyślenia.”

Centrum

Organ centrowców „Danziger Volkszeitung” zajmuje się również zagadnieniem prawnym polsko-gdańskiego konfliktu celnego. W obawie przed konflikatą dziennik kluczy w prawo i w lewo, wychwalając pod niebiosa senaty, które zawsze wychodziły zwycięsko z konfliktów z Polską tylko dzięki ścisłemu trzymaniu się litery prawa. „Istnieją pewni iluzjoniści — pisze „Volkszeitung” — którzy wierzą, że przez zmianę podstaw prawnych doprowadzić można do wcielenia Gdańska do Rzeszy Niemieckiej, którzy ostatnie naprężenie powitali, jako zasadniczy krok na drodze do powrotu Gdańska do Rzeszy. Jesteśmy przekonani, że rząd gdański nie sprzyja tego rodzaju poglądom i nic takiego nie robi, co mogło pogwałcić statut Wolnego Miasta.”

Nie dziwnym się tego rodzaju wywodom centrowców Gdańskich. Wszak mogą oni istnieć tylko na terenie Wolnego Miasta. W granicach Rzeszy żywo ich skończyłyby się bardzo prędko. Chcąc więc, czy nie chcą muszą udawać... naiwnych.

Polski statek do przewozu bananów ma zakupić jedna z firm gdyńskich

Do transportu morskiego banany potrzebują specjalnie urządzonych statków. Importowane do nas banany na statkach takich sprowadzono tylko do Londynu, Antwerpii, Rotterdamu, Hamburga i Kopenhagi, skąd zwykłymi transportowcami dowożono owoce do Gdyni. Wskutek takiego transportu banany przychodziły często uszkodzone i nadpsute.

Obecnie jedna z większych firm gdyńskich, importująca banany ma za-

kupić w Anglii specjalny statek dla przewozu bananów z wyżej wymienionych portów rozdzielczych do Gdyni. Statek ten będzie niewielkich rozmiarów (około 350 ton netto), ale będzie urządzony specjalnie do przewozu bananów, służąc równocześnie jako dojrzałnia. Uruchomienie statku usprawni sam transport owoców, a ponadto pozwoli niezależnie się od obcych armatorów i regulować dowóz do Gdyni w miarę zapotrzebowania rynku.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej we Francji

Główny organizator i trzech jego współpracownicy aresztowani na Jasnym Brzegu

Władze bezpieczeństwa odkryły afery szpiegowską na Jasnym Brzegu, której ślady prowadzą do szeregu znanych miejscowości kąpielowych jak Nicea, Monte-Carlo, Cannes, Beau Soleil. Akcję szpiegowską prowadził niejaki Eugeniusz Hahn, urodzony w Berlinie, który od dłuższego czasu mieszkał ze swą matką w Monaco.

Uwagę policji zwróciły częste jego podróże do tych okolic. Podczas rewizji

przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono szereg dokumentów, dotyczących stanu fortyfikacji w południowo-wschodniej części Francji, jak również urządzeń portu tulońskiego. Hahn centralizował w swem ręku wszystkie informacje otrzymane od swych agentów. W wyniku dochodzenia aresztowano Hahna w Beau Soleil jak również 3-ch jego współników.

Co do stanowiska pozostałych partij niemieckich, t. j. nacjonalistów niemieckich i komunistów można przypuszczać, iż jest ono identyczne ze stanowiskiem socjalistów i centrowców. Narówni z temi partjami obawiają się one, żeby pogwałcenie przez Senat Traktatu Wersalskiego na odcinku celnym nie stało się początkiem realizacji hasła „Zurück zum Reich”.

Polacy

Polonia gdańska od pierwszej chwili zapatruje się trzeźwo i jasno na wytworzoną przez Senat sytuację. **Solidaryzując się całkowicie z opinią publiczną Polski.** Dla niej istnieje tylko strona prawna zagadnienia celnego oraz interes Rzeczypospolitej. Polonia gdańska wie doskonale, kto wepchnął społeczeństwo Wolnego Miasta w tragedję finansową i gospodarczą jak również i to, że **rząd polski dołoży wszelkich starań i użyje wszelkich środków jakimi dysponuje, ażeby przywrócić w Wolnym Mieście stan prawny oraz zabezpieczyć na przyszłość interesy polskie od różnego rodzaju niespodzianek.**

Żydzi

Praktycznymi skutkami zarządzenia o otwarciu granic Gdańska dla bezcłowego wwozu niektórych towarów zajmuje się organ Żydów gdańskich „Danziger Echo”. Stwierdza on w konkluzji swych wywodów, iż otwarcie granic nie przyniesie gdańszczyanom żadnych **materiajnych korzyści**, ponieważ towar niemiecki — a tylko o niemieckim może być mowa — poza artykułami aptecznymi i drogerijnymi, jest daleko droższy od polskiego. Zresztą Gdańskowi niewielej potrzeba artykułów spożywczych, a temi Niemcy sami nie dysponują w dostatecznej ilości, więc nie będą ich mogli eksportować do Gdańska.

Na podstawie przytoczonych wyżej głosów pracy gdańskiej możemy obecnie odpowiedzieć na postawione na początku artykułu pytanie, czy społeczeństwo gdańskie solidaryzuje się z zarządzeniem prezydenta Senatu Greisera otwarcie granic Wolnego Miasta Gdańska dla bezcłowego wwozu niektórych towarów?

Całkowicie solidaryzuje się lewe skrzydło partii narodowo-socjalistycznej. Prawe skrzydło tej partii nie mając wpływu na politykę jednostek kierowniczych, odgrywa w tej chwili rolę gramofonu, którego membrana musi oddawać głosy płyt nałożonych przez lewe skrzydło partii.

Opozycjoniści niemieccy z wyjątkiem socjalistów, którzy jasno zdają sobie sprawę z rzeczywistości gdańskiej, a więc centrowcy i nacjonalisti niemieccy wyobec tego, że nigdy nie grzeszyli w stosunku do Polaków życzliwością, **może poparliby zarządzenie prezydenta Greisera**, gdyby mieli pewność, że za pierwszym krokiem, depcącym Traktat Wersalski, nie nastąpią dalsze, aż do zrealizowania hasła „Zurück zum Reich”.

Polacy bez najmniejszego wyjątku stoją na stanowisku prawnem zajętem przez rząd Rzeczypospolitej. To samo można twierdzić o **mniejszości żydowskiej.**

Odnosimy wrażenie, że jeśli by w tej chwili zarządono plebiscyt na odpowiedź na postawione przez nas pytanie, to wówczas zarządzenie otwarcia granic gdańskich dla bezcłowego wwozu niektórych towarów **musiałoby być natychmiast anulowane.**

Rada Ligi Narodów zakończyła swoje prace

Przyjęcie rezolucji w sprawie arbitrażu włosko-abisyńskiego — Następne posiedzenie Rady 4 września

W sobotę o godz. 19,20 przewodniczący Rady Ligi Narodów Litwinow otworzył publiczne posiedzenie Rady i zakomunikował **dwie rezolucje.**

Pierwsza z nich dotyczy **przerwanego prac komisji pojednawczo-arbitrażowej**, — która zajmowała się incydentem pod Ual-Ual. Rezolucja stwierdza, że komisja winna się zająć wyłącznie incydentem i decyzyją swą nie może przesądzać spraw, nie wchodzących w jej kompetencje, jak interpretacja traktatów, dotyczących granic. Dalej Rada Ligi w myśl rezolucji przyjmuje do wiadomości, że obie strony **zdecydowane są podjąć prace pojednawczo - arbitrażowe**, przewidziane przez art. 5 traktatu włosko-abisyńskiego z roku 1928 oraz że obie strony ustalać niezwłocznie zgośnie **superarbitra dla komisji.** W zakończeniu

rezolucja zaprasza strony aby najpóźniej do 4 września zawiadomiły radę o wynikach prac komisji pojednawczo - arbitrażowej.

Druga rezolucja głosi, że Rada Ligi postanawia w **każdym wypadku zebrać się 4 września celem ogólnego zbadania stosunków włosko - abisyńskich.**

W dyskusji pierwszy zabrał głos **doradca prawny rządu abisyńskiego prof. Jeze**, stwierdzając, że Abisynja czyni wielką ofiarę dla sprawy pokoju, pragnąc ułatwić zadanie rady zmierzającej do utrzymania pokoju światowego. Ponadto prof. Jeze zapowiedział, że Abisynja **przyjmuje wyrok, jaki wyda komisja pojednawczo-arbitrażowa.** Z kolei delegat Abisynji wyraził radość z powodu zapowiedzi zebrań się Rady Ligi w dniu 4 września celem ogólnego zbadania

stosunków włosko - abisyńskich. Badania te winny doprowadzić do **utrwalenia stałych stosunków przyjaźni między Włochami i Abisynją.** W zakończeniu mówca podziękował premierowi Lavalowi i ministrowi Edenowi za ich wysiłek ku utrzymaniu pokoju.

Z kolei krótka deklarację złożył **delegat Włoch baron Aloisi**, stwierdzając, że **zgadza się na pierwszą rezolucję**, natomiast zapowiadając, że przy głosowaniu nad drugą rezolucją **powstrzyma się od głosu.**

W głosowaniu obie rezolucje **przyjęto jednomyślnie.** Jednakowoż przy drugiej rezolucji, przewidującej zwołanie Rady na dzień 4 września, delegat Włoch baron Aloisi wstrzymał się od głosu. Po głosowaniu przewodniczący Litwinow oświadczył, że 87-ma sesja Rady jest zamknięta.



Ladies' Jazz Festival w blasku gwiazd

W ostatnich dniach lipca Gdynia po raz kolejny była stolicą polskiego jazzu. Przez sześć dni trwania Ladies' Jazz Festival pełnym blaskiem świeciły gwiazdy tego gatunku muzyki. Podczas 17. edycji oddano hołd zmarłej w styczniu Marii Koterbskiej. Ważnym punktem festiwalu był także jubileusz 50-lecia pracy artystycznej Ewy Bem.

Ladies' Jazz Festival odbywa się nieprzerwanie od 2005 roku. To święto kobiet i uznanie ich niebagatelnego wkładu w rozwój muzyki. To jedyny festiwal w takim stopniu poświęcony kobietom jazzu. Każda edycja to wybitne postaci, wspaniałe produkcje, niezapomniane muzyczne wydarzenia oraz wyjątkowe artystki. Ladies' Jazz Festival to oryginalne, ciekawe i niepowtarzalne święto muzyki jazzowej, swingu, latino i inteligentnego popu.

XVII edycję Ladies' Jazz Festival rozpoczął specjalny koncert poświęcony pamięci Marii Koterbskiej, niedawno zmarłej królowej polskiego swingu. Podczas „Tribute to Maria Koterbska” w Filharmonii Kaszubskiej w Wejherowie zaśpiewały Grażyna Auguścik, Dorota Miśkiewicz, Beata Przybytek, Monika Borzym i Anna Serafińska. Publiczność usłyszała niezapomniane hity: „Serduszko puka w rytmie cha-cha”, „Do grającej szafy grosik wrzuć”, „Brzydula i rudzielec”, „Augustowskie noce” oraz „Parasolki”, które zaśpiewały wszystkie wokalistki. Wszystkie utwory były w jazzowych aranżacjach, specjalnie przygotowanych na tę okazję przez Andrzeja Jurka.

Od pięciu lat częścią Ladies' Jazz Festival jest konkurs o Grand Prix festiwalu. Podczas dwudniowych koncertów konkursowych wystąpiły Karolina Pernal, Alicja Kuszowska,



Natalia Szczypuła i Magdalena Kuraś. W piątek jury w składzie: Urszula Dudziak (przewodnicząca), Krystyna Stańko i Piotr Łyszkiewicz wybrało nie jedną, a dwie zwyciężczynie. Zostały nimi Natalia Szczypuła oraz Magdalena Kuraś. Wyróżnieniem nagrodzono Karolinę Pernal.

Gdyńską część Ladies' Jazz Festival w Teatrze Muzycznym im. Danuty Baduszkowej zainauguowała Reni Jusis, która zaprezentowała swój ostatni

projekt. Płyta „Je suis Reni” to subiektywny wybór francuskich piosenek w akustycznych wersjach. Większość utworów to przeboje z lat 60. i 70. XX wieku, m.in. Serge’a Gainsbourg’a, Michela Legrand’a, Joe Dassin’a czy Enzo Enzo, ale też nowsze piosenki, choćby Zaz czy grupy Pink Martini. Kolejną gwiazdą piątkowego wieczoru była Stanisława Celińska, laureatka m.in. Fryderyka za Album Roku w kategorii Piosenka Poetycka, która

pierwsze laury muzyczne zdobyła rok po swoim aktorskim debiucie, w 1969 roku. Stanisława Celińska zabrała widzów w sentymentalną, niespieszną podróż, w której znalazło się też miejsce na żarty, wspólne śpiewanie i ćwiczenie rozluźniającego oddechu. Publiczność zgromadzona w Teatrze Muzycznym usłyszała m.in. „Modlitwę o pokój”, „Jesienną zadumę”, „Malinową herbatkę”, „Wakacje z deszczem”, a także znane covery - „Jego

portret” i tytułową piosenkę z serialu „Jan serce”.

Festiwalową sobotę rozpoczęła „Ladies' Jazz śpiewa bossa nova!”, specjalnie przygotowany koncert z udziałem Krystyny Stańko oraz wybranych zwycięzczyń Grand Prix Ladies' Jazz Festival z 2019 i 2020 roku: Irka Zapolska, Dominika Czajkowska-Ptak, Kinga Hornik i Natalia Capelik-Muianga. Prowadzącą była wokalistka, a zarazem jurorka konkursu, Krystyna Stańko. Młode, uta-

lentowane wokalistki wykonały solo i w duetach standardy w aranżacjach pianisty Ariela Suchowieckiego. Wokalistkom na scenie towarzyszył zespół fantastycznych muzyków w składzie: Ariel Suchowiecki – fortepian, Mikołaj Stańko – perkusja, Adam Pachla – kontrabas i Michał Susiński – saksofon.

Dzień zakończył koncert Ani Dąbrowskiej, której twórczość mieści się w pojęciu „inteligentny pop” i zahacza o retro.

Na zakończenie XVII edycji Ladies' Jazz Festival wystąpiła Ewa Bem. Pierwsza dama polskiego jazzu wystąpiła w koncercie „Ewa Bem i Goście – 50 lecie pracy artystycznej”. Koncert wielkiej gwiazdy polskiej sceny jazzowej i rozrywkowej – a zarazem jej wielki powrót po czterech latach od chwili, kiedy ogłosiła zakończenie kariery – uświetnili: Andrzej Jagodziński – fortepian, Robert Majewski – trąbka, Roman Syrek – puzon, Henryk Miśkiewicz – saksofon, Adam Cegielski – kontrabas, Czesław „Mały” Bartkowski – perkusja i Miłosz Pękala – zestawy multiperkusyjne oraz smyczkowy The Time Quartet występujący w składzie: Maksymilian Grzesiak, Katarzyna Boniecka, Aleksandra Demowska-Madejska i Małgorzata Maśluszczyk.

Sponsorem Ladies' Jazz Festival ponownie była Grupa LOTOS.

Tomasz Łunkiewicz
Fot. Anna Rezulak





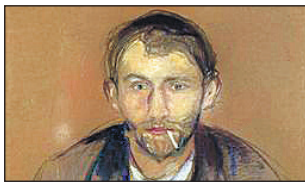
Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Zaskakujący Stanisław Przybyszewski

Sensacyjne odkrycie trzech małych modernistycznych obrazków w stylu Jana Stanisławskiego uważam za wielką rewelację ostatnich dni na rynku antykwarycznym Wybrzeża. Autorem tych trzech niepozornych pejzaży jest ponad wszelką wątpliwość polski dramaturg, odsądzany od czci i wiary, mocno oceniany przez krytykę jako: alkoholik, narkoman, seksoman, kabotyn, wielka postać polskiej kultury – Stanisław Przybyszewski.



Edvard Munch, Stanisław Przybyszewski, 1895, Munch Museum Oslo

Na ich ślad natrafiłem zupełnie przypadkowo. Wisiały w mało atrakcyjnym miejscu galerii wypełnione wielkimi obrazami znanych polskich malarzy. Trudne do zauważenia, wisiały wśród znakomitości polskiej sztuki malarstwa nowoczesnego. Będąc wielkim zwolennikiem modernistycznego polskiego malarstwa pejzażowego myślałem, że są to dzieła Jana Stanisławskiego, dopiero właściciel galerii naprowadził mnie na właściwy trop.

Nie dowierzałem własnym oczom, prawdę mówiąc nie

przypuszczałem, że Przybyszewski malował, ale jako wybitna postać polskiej sztuki mogło i tak być. Przecież Przybyszewski wywarł duży wpływ na berliński ruch modernistyczny i samego Strindberga. Pisał sugestywne teksty o kulcie sztuki jako jedyne absolutu. Był skandalistą i tworzył wokół siebie atmosferę legendarnej postaci europejskiej sztuki. Zaprzyjaźniony z Edwardem Munchem, dążył do zainicjowania polskiego ekspresjonizmu. W 1920 roku pojawił się w Gdańsku gdzie do 1924 roku przepracował w Polskich Kolejach Państwowych jako tłumacz, a w dwa lata później uczestniczył w powołaniu do życia Gimnazjum Polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku. Okazał się wielkim patriotą, chętnie manifestował w Gdańsku swoją przynależność do polskiego śro-



dowiska.

Należy przypuszczać, że pejzaże zostały namalowane jeszcze przed pierwszą wojną

światową. Może nie reprezentują najwyższej wartości artystycznej, ale namalował je geniusz. Malarska twórczość

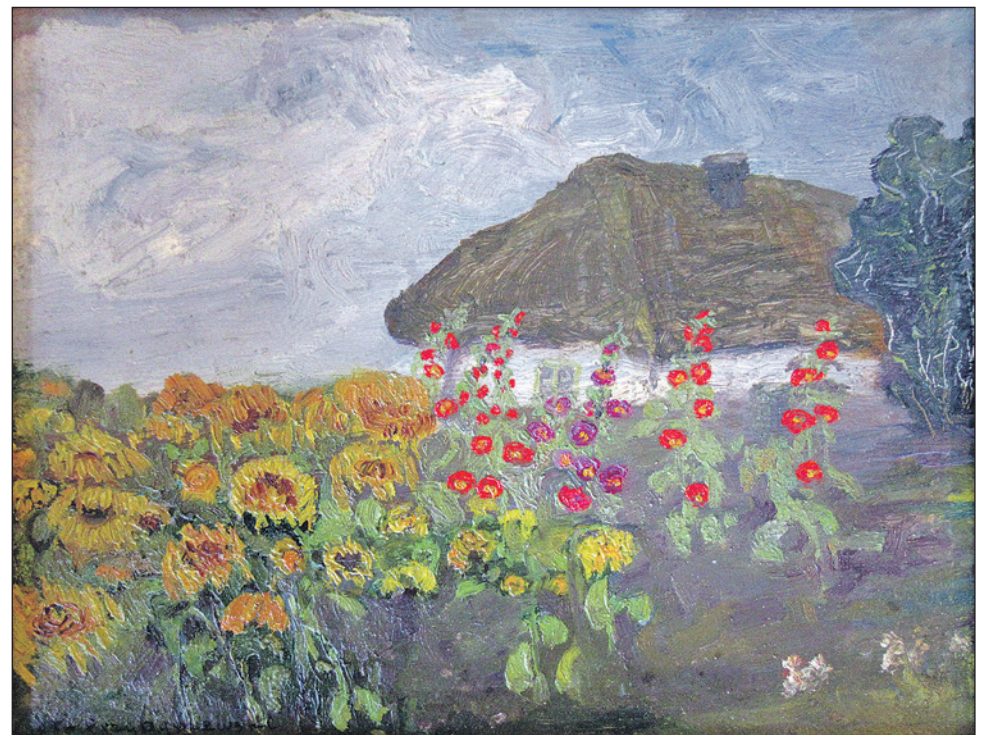
Stanisława Przybyszewskiego jest bardzo mało znana. Tym bardziej odnalezienie jego trzech pejzaży aspiruje do

wydarzenia i stanowi wielką rzadkość.

W 1973 roku Warszawska Desa zgłosiła do zakupu Muzeum Literatury w Warszawie modernistyczny pejzaż olejny sygnowany St. Przybyszewski. W jednym z prywatnych opracowań prof. Andrzeja Ryszkiewicza historyka sztuki, zmarłego w 2005 roku, przeczytałem o znanych mi kilku pracach Stanisława Przybyszewskiego. Skądinąd wiadomo, że w 1932 roku w Gnieźnie odbyła się wystawa prywatnych kolekcji, na której zaprezentowano „Studium głowy” wykonane przez Przybyszewskiego w 1885 roku przedstawiające portret księdza kap. Garczyńskiego.

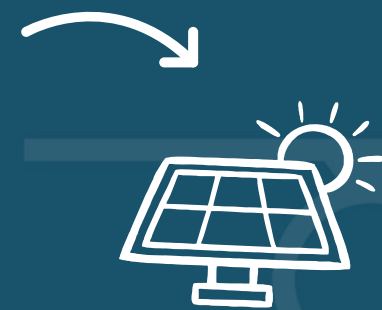
Powracając do gdańskich pejzaży. Wszystkie trzy przedstawiają typowo polski krajobraz, zabudowania wiejskie, na odwrocie jednego z nich jest olejny szkic drzew widzianych w nocy. Obrazy posiadają sygnaturę, przez fachowców określaną jako leżąca w warstwie farby, a więc sygnowane w czasie malowania obrazów. Można przypuszczać, że pejzaże namalowane zostały przez osobę zawodowo nie związaną z malarstwem. Ich powienienia nie budzi żadnych podejrzeń autentyczności. Dotarłem do jednej z ekspertyz prof. Andrzeja Ryszkiewicza, który w latach 70. XX wieku widział obrazy Stanisława Przybyszewskiego i potwierdza stawianą charakterystycznie przez autora sygnaturę. Uważam zatem, że obrazy odkrywają prawie nieznaną zainteresowania polskiego dramaturga. Jednocześnie jednak nie przedstawiają wyjątkowej wartości artystycznej, ale odkrycie ich autorstwa wskazuje na wielką sensację bowiem nie ich artystyczna wartość w tym wypadku jest najważniejsza, ale autor.

Stanisław Seyfried





bezpłatna wycena



nawet do 25 lat gwarancji
producenta instalacji
fotowoltaicznej na panele



obniżenie rachunków
za energię elektryczną

SKUTECZNA TAKTYKA NA OSZCZĘDZANIE?

FOTOWOLTAIKA OD ENERGA OBRÓT

➤ Zadzwoń na 555 555 505
lub wejdź na energa.pl

 **Energa** | GRUPA ORLEN
Obrót

Sport szkolny z Energa

Energa | GRUPA ORLEN

Dzielnicowe Centra Sportu nie zwalniają podczas wakacji

Co prawda wakacje to okres urlopów i wyjazdów, ale Dzielnicowe Centra Sportu nie zawiesiły swojej działalności i również podczas wakacji zapraszają na swoje zajęcia. Być może jest to dobry okres na rozpoczęcie lub powrót do swojej aktywności fizycznej. Więcej szczegółów można znaleźć na stronie www.gokf.gda.pl. Zapraszamy do skorzystania z oferty Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego.

Przy Moście Siennickim wioślarstwo dla młodzieży i dorosłych

Aż miło było popatrzeć jak dzieci korzystając z kajaków i supów stawiały pierwsze kroki na wodzie. Pogoda wyśmienita i tylko rodzice z żalem wpatrywali się jak ich pociechy co rusz wpadały do wody... sami pewnie też skorzystaliby z tego dobrodziejstwa ochłody.

Na kajakarstwo przy Siennickiej zarówno młodzież jak i dorosłych zaprasza pani Monika.

Zajęcia odbywają się we wtorki, czwartki i piątki w godz. 9.00 – 11.00. Zajęcia odbywają się w Centrum Sportów Wodnych na Przystań Wioślarską przy ul. Siennickiej 5.



Ręczna plażowa przy moło

Zajęcia z plażowej piłki ręcznej odbywają się w środy o godzinie 19.00 na plaży na Brzeźnie, wejście numer 54.

Na zajęcia uczęszczają osoby dorosłe, zarówno panie jak i panowie. Podczas treningu ćwiczą wszystkie elementy plażowej piłki ręcznej. Uczą się zdobywania bramek za dwa punkty poprzez wykonanie rzutu po kręceniu czy po wrzutce. Widowiskowa dyscyplina sportu do spróbowania dla każdego kto lubi się trochę zmęczyć.



Siatkówka plażowa na Strzyży

2 razy w tygodniu na boiskach Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego przy al. Grunwaldzkiej 244 spotykają się adepci plażowej odmiany piłki siatkowej. Podczas dwugodzinnego treningu, tuż po rozgrzewce poznają zasady gry, technikę, a przede wszystkim mają możliwość gry. Nie lada wyzwaniem dla sportowców są w ostatnim czasie temperatury panujące podczas zajęć.

Zajęcia odbywają się w poniedziałki i środy w godzinach: 17.00 – 19.00

Zajęcia biegowe DCS w Parku Oruńskim i Św. Wojciechu

Na szczęście upały trochę odpuściły i w tym tygodniu temperatury nie będą już tak wysokie jak podczas ostatnich zajęć w ramach DCS. W poniedziałek uczestnicy walczyli z własnymi słabościami w Sanktuarium Świętego Wojciecha. W czwar-

tek intensywny trening pod okiem pani Anety odbyli w Parku Oruńskim. Tak czy siak dwa dobre treningi za nimi. Tak trzymać

Zapraszamy na zajęcia: Park Oruński czwartki 18.00 - 20.00, Sanktuarium św. Wojciecha poniedziałki 18.30 – 19.30.

Smocze Łodzie przy Moście Siennickim

Jeśli chcesz powiosłować w doborowym towarzystwie to tylko w Centrum Sportów

Wodnych przy Siennickiej 5. Pomiędzy 17.00 a 19.00 w każdy czwartek spotykają się miłośnicy wspólnego wiosłowania. Rozgrzewka, kilka okrążeń biegu wokół obiektu, wreszcie wodowanie łódek i w drogę... Wszystko pod komendę, porządek na wodzie musi być, ale taka taktyka trenera Kluska przynosi rezultaty. Nie daje on zawodnikom zbyt wiele wytchnienia i co rusz zmusza do intensywnej pracy, ale przecież nikt nie narzeka.

źródło GZSiSS

